



WALDEMAR MICHALSKI

ur. 1938; Włodzimierz Wołyński

Miejsce i czas wydarzeń	Włodzimierz Wołyński, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Włodzimierz Wołyński, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, historia rodzinna

W młodości dziadek był obrotnym człowiekiem

Urodziłem się 27 września 1938 roku we Włodzimierz Wołyńskim. Moi dziadkowie, Anna i Jan Zienkiewiczowie, pochodzili z ziemi lubelskiej, a dokładnie z ziemi chełmskiej. W młodości dziadek był człowiekiem dosyć obrotnym: pracował jako flisak, który z Dubienki spławiał drewno i zboże do Gdańska. Mówię o tym, żeby podkreślić, że dziadek nie był człowiekiem umiejscowionym i zamkniętym w obszarze jednej wioski, ale człowiekiem, jak na ówczesne czasy, światowym. Ponieważ znał bardzo dobrze obszary miast nad Wisłą, ale nie tylko.

W każdym razie gdy na Wołyniu przed odzyskaniem niepodległości pojawiła się armia [Józefa] Hallera, to dziadek ochotniczo do niej wstąpił. I później z hallerczykami, jako żołnierz, przywracał Wołyń do Rzeczypospolitej. Dziadek był człowiekiem otwartym, dobrym gospodarzem. Za służbę w wojsku otrzymał działkę osadnika wojskowego –dziesięć hektarów. Prawdopodobnie dokupił jeszcze dodatkowe dziesięć i był dosyć wiodącym gospodarzem w osadzie Owadno pod Włodzimierzem Wołyński (gmina Werba, osiem kilometrów od Włodzimierza). W miejscowości, gdzie urodziła się mama. Owadno było wioską ukraińską. Natomiast w kolonii Owadno mieszkali Polacy.

Dziadkowie byli bardzo otwarci na relacje polsko-ukraińskie. Nigdy nie stwarzali jakiejś konfliktowej sytuacji. Dziadek, jako człowiek na ówczesne czasy światowy, prowadził gospodarstwo na dosyć wysokim poziomie, dosyć dobrze zmechanizowane i wyposażone. Narzędzia rolnicze sprowadzał z Poznania od Cegielskiego. Sprzęt stale pracował, także na polach ukraińskich. Dziadek odstępował go zarówno Polakom, jak i Ukraińcom bez żadnego odrobku (jak to się kiedyś mówiło), tylko na zasadzie gościnnego użyczenia maszyn rolniczych sąsiadom. Nie ukrywam, że hallerczyki w jakiejś mierze nie tylko dziadkowi pomagali, ale przyjeżdżali do niego na biesiady. Co świadczyło o tym, że był człowiekiem otwartym i gościnnym.

Data i miejsce nagrania	2012-12-28, Lublin
Rozmawiał/a	Anna Zinczuk
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"